

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4:80 — z dostawą 5:30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30. —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Straż na Kresach.

L'avenir est aux plus savants,
aux plus industrieux et aux plus
moraux A. Fouillé.

Każdy, kto był obecny w październiku 1919 r. na otwarciu uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ma w pamięci głębokie przemówienie Marszałka Piłsudskiego, w którym charakteryzował on typ moralny i dziejowe zadania „kresowców”. Mówił nie tylko o kresowcach polskich. Stawiał ogólną tezę, iż żyjący na samej rubieży jakiegokolwiek kraju, jakiegokolwiek społeczeństwa stanowią zawsze siłą rzeczy jakgdyby straż graniczną, co wymaga szczególnych cech moralnych w pierwszym rzędzie. Dlatego to trzymanie tej straży jest próbą charakterów, jest szkołą rycerstwa.

To ujęcie roli i istoty tych stanowiących awangardę swego narodu na samym skraju jego politycznego, i realnego zresztą, stanu posiadania, to pojmowanie ich jako wartowników i bojowników zarazem interesów Państwa, bojowników o wysoki poziom indywidualnym i duchowym, było w całej swej pełni na wysokości pojęć polityczno-moralnych, stanowiących podłoże wizerunku i czynów Odnowicieli Polski niepodległej.

Wówczas w cudownej auli Śniadeckich mówił On głównie o przeszłości, ale jak wszystko, o czym myśli, związane było to z jego codzienną troską o teraźniejszość i o przyszłość. Bowiem sprawa polska na wszystkich t. zw. kresach wymaga dziś jak ongi prawdziwych rycerzy. Nie mogą to być oczywiście wartownicy mohortowego tylko typu. Tej postaci wspólniej „na fali dziejów obraz się kołysze” po dziś dzień i wzbudza zachwyty szczery, ale wymogi współczesne od mających strzec naszego stanu posiadania, na najdalej nawet wysuniętych placówkach, są inne. Bo sytuacja skomplikowała się niezmiernie, bo ustrój polityczny, bo życie gospodarcze i społeczne daleko odbiegły od prymitywności dawnych czasów. Bo niema dziś „panów” i „poddanych”, są tylko jedno Państwo współobywatele, na „kresach” różnoplemienni zwykle, ale korzystający z tej samej sumy praw i przywilejów. Stało się więc strzeżenie dobra polskiego wśród nich czemś więcej niż było ongi, bo nie stróżowaniem, w siłę i władzę zasobnym jedynie, i nie gotowością tylko do zdobycia w wypadku napaści jakiejś z zewnątrz — orężu. Straż na kresach, wśród ludności mieszanej, pośród rozbieżnych czasem interesów — przeobraziła się wraz z ogólną ewolucją życia narodów współczesnych w ów kardynalny „wysięg pracy”, na którym dziś na świecie całym wsparte jest wszystko.

Ale ów wysięg pracy by był owocny musi wysięgiem być wszystkich ludzkich wartości nieledwie. Zwyciężą w nim tylko najbardziej oświeceni, najbardziej twórczy i najmoralniejsi. I takie to właśnie zadania stawia rzeczywistość obecna potomkom dawnych kresowych rycerzy. Powtarzamy — rycerzy. Bowiem i onego czasu

na krańcach Rzeczypospolitej żyli i trwali niestety nie tylko rycerze. Było tam i „królewiat” rozmaitych, niezawsze myślących o dobru publicznym, pod dostatkiem, było stokrotnie więcej ich różnych „komisarzy” i jak zawsze tam, gdzie łatwiej o zdobyc i dorobek, sporo szukających bogactwa bez pracy i przygody. Od tych ostatnich mohortowie polscy musieli bronić nieraz porządku społecznego jak i od „kup zbrojnych” wrogą kierowanych ręką. Wpływy nasze na kresach utrwalili ci, co dawali im swój cały wysiłek twórczy, „dzikie pola” zamieniając w szlachetną, setne ziarno przynosząc rolę. Oni to wraz z żołnierstwem, czuwającym na „lukach”, byli podstawą naturalnej, zdrowej ekspansji wielkiego narodu, który się w siłach swych przeżył i rozszerzał. I prężność ta i jej widome skutki i to

wszystko, co się po niej ostało na wieki — to był owoc rzeczywistej prawdziwej zasługi, wkładu wielkich poczynań i uczciwych metod. Wszystko, co było inne, zmarniało bo posiadało nienawiść i walkę niestawną... Nie tę rycerską, ale z chciwości wynikłą. Ostały się więc i z owej epoki wskazania niedwuznaczne: rycerska praca, rycerskie czuwanie i po rycersku wykonywane rządy. Do tego przybył nakaz powszechny dziś współzawodnictwa, lecz opartego na równych szansach i popartego tylko przez rozum, umiejętność, wolę.

Tak wygląda obecnie program całej owej „straży na kresach”, co nie przestała być w zmienionych tylko formach jednym z największych i najtrudniejszych zadań Polski Państwowej. Do problemu tego ustosunkowuje się ona na szczęście, nie tylko

w pamięci mając wszystkie błędy przeszłości, lecz zdając sobie sprawę z całej istoty obecnej fazy t. zw. spraw kresowych. I nie mając zamiaru nic utracić z nabytych uprawnień narodowych, lub pomniejszyć narodowe zasoby — broni ich i gotowa przysporzyć tylko o prawo i etykę opartym, zbiorowym społeczeństwa wysiłkiem. Stąd od ludzi, siedzących na kresowych placówkach, żąda się więcej jeszcze niżeli ongi. Oczekuje się od nich mianowicie, że na terenach, gdzie im działać sądzono, odnosić będą liczne jeszcze sukcesy, ale wszystkie wynikające z ich walorów jedynie, w których splatałyby się w jedno i przezorność, i gorliwość niestrudzona czynu, i poczucie sprawiedliwości, i ukochanie narodowego honoru wreszcie, które samo jedno wystarczy, by nie budzić nigdzie wrogości, ale wysoko nieść czysty sztandar państwowy. To będzie równie demokratyczne i współczesne, jak szczerze rycerskie. I „kresy” będą dostarczały znów Polsce ludzi najteższych.

Z ostatniej chwili.

Odroczenie wyjazdu min. Zaleskiego do Paryża i Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. Wyznaczony na dziś wyjazd min. Zaleskiego do Paryża i Genewy został w ostatniej chwili odroczone. Nastąpiło to z po-

wodu konieczności załatwienia przez ministra w Warszawie kilku ważnych spraw bieżących. Wyjazd nastąpi jutro wieczorem.

Minister Kühn nie ustępuje.

Również wicemin. Koc pozostaje na stanowisku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. W związku z ukazaniem się w dniu dzisiejszym w jednym z pism wiadomości o ustąpieniu ministra Kühna, koła rządowe kategorycznie wiadomość tę dementują.

Również zdementowana została wiadomość, jaka pojawiła się w piśmie o ustąpieniu wicemin. Koca ze stanowiska podsekretarza stanu w min.

skarbu z zatrzymaniem stanowiska komisarza Banku Polskiego.

Min. komunikacji Kühn wyjechał dziś na kilkudniowy urlop wypoczynkowy. W ministerstwie komunikacji zastępuje go podsekretarz stanu inż. Czapski, zaś w ministerstwie robót publicznych podsekretarz stanu inż. Górski.

Oplaty telefoniczne na bezrobotnych będą utrzymane tylko w większych miastach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. Dowiadujemy się, że w związku z przedłużeniem akcji niesienia pomocy bezrobotnym, opłaty telefoniczne na rzecz bezrobotnych będą utrzymane w mia-

stach Warszawie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach i Krakowie z terminem do dnia 1 kwietnia 1933. W innych miastach dopłaty te zostaną zniesione.

Ponowne aresztowanie Marty Hanau.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. Wielkie wrażenie w paryskich kołach finansowych i politycznych wywołało ponowne aresztowanie p. Marty Hanau. Aresztowanie nastąpiło równocześnie z ogłoszeniem raportu policyjnego o jej działalności finansowej. Raport ten przeznaczony dla ministra finansów stwierdza, że oskarżona prowadziła pewne rozmowy z agencjami prasowy-

mi i dyplomatami zagranicznymi. Raport pochodzi z grudnia ubiegłego roku. Opowiada on o pewnych manewrach p. Hanau mających na celu wywołanie nieusprawiedliwionej zniżki na giełdzie w ten sposób, że finanse francuskie poniosłyby znaczny uszczerbek. Specjalnie szczegółowo raport omawia tę część działalności p. Hanau, która miała na celu zdyskredytowanie głów-

nych walorów przemysłowych francuskich. P. Hanau wiedząc że znajdzie się znowu w stanie oskarżenia, oświadczyła dziennikarzom, że stawiane jej zarzuty są niesłuszne. Aresztowanie na stąpiło w dawnej redakcji „Gazette du Franc” gdzie policja przeprowadziła rewizję. P. Hanau nie chce odpowiadać na żadne pytania inaczej, jak w obecności swego adwokata.

Druga konferencja ex-premjerów.

Warszawa, 8 kwietnia. (PAT.) „Kurjer Poranny” donosi, że według pogłoski druga konferencja Pana Prezydenta z premierami Rządów pomajowych w sprawach gospodarczych ma się odbyć dnia 20 bm.

Dzisiejsze ciągnięcie Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 kwietnia. W dzisiejszym ciągnięciu Państwowej Loterii Klasowej padły następujące główne wygrane:

3.000 zł. — Nr. 12750;
po 2.000 zł. — Nr. 2824, 21701,
34146, 45760, 49492, 52558, 55435,
58969, 61862, 82745, 85687, 87391,
88041, 97867, 103305, 115696,
118634, 135406, 141403, 144258,
157608.

Pożar pod Sokalem.

Sokal, 9 kwietnia. (PAT.) Ubiegłej nocy około godziny 22-giej wybuchł pożar we wsi Poturzyca obok Sokala. Ogień objął wkrótce 7 gospodarstw, niszcząc je prawie doszczętnie. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne i policja z Poturzyca, Sokala i innych okolicznych miejscowości. Ogień ugaszono po wyteżonej akcji dopiero dziś około godziny 4 nad ranem. Pożar zagrażał folwarkowi hr. Dzieduszyckiego. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

Czerwona przewrotność.

Gdy w dniu 5 marca 1932 roku radca legacyjny ambasady niemieckiej w Moskwie, von Twardowsky, przejeżdżając ulicą Leontjewską, musiał zatrzymać się ze swym samochodem z powodu jakiegoś ulicznego zbiegowiska, z tłumu podbiegł do niego Juda Stern i oddał błyskawicznie cztery strzały. Von Twardowsky, były komendant łodzi podwodnej w czasie wojny, wyłącznie swej własnej przytomności umysłu zawdzięcza, że wyszedł z zamachu tylko z lekko zadrażnioną szyją i przestraszoną ręką. Nie ulegało zarazem od pierwszej chwili wątpliwości, że zamach nie był skierowany przeciw niemu, lecz przeciw ambasadorowi niemieckiemu v. Dircksenowi.

Owe cztery strzały, oddane przy zbiegu ulic Leontjewskiej i Herzena wprawiły oficjalne koła sowieckie w wielkie zakłopotanie. Niczego bowiem ak bardzo nie lękają się Sowiety, jak wyjścia na jaw czegokolwiek, coby świadczyło o tem, że poza „entuzjazmem” dla pięcioletniego planu gospodarczego istnieją w granicach państwa sowieckiego także momenty mniej konstruktywne jak niezadowolenie znacznych warstw pracującej ludności i wielka nienawiść ku obcym. Trzeba więc było za wszelką cenę sprawę zamachu tak przedstawić, iżby ona nie stała się obrazem rzeczywistej prawdy.

Tuż po zamachu podał Narkomindiel do wiadomości korespondentów zagranicznych komunikat, którego pierwsze zdanie brzmiało następująco: „Według informacji władz śledczych aresztowany w związku ze sprawą zamachu na radcę ambasady niemieckiej v. Twardowskyego, Juda Stern zeznał, że dokonał zamachu wspólnie z niejakim Sergjuszem Wasiljewem na wyrażeniu „pewnych obywateli polskich...”. Nie podał przytem komunikat żadnych szczegółów, nie wymienił nazwisk a ograniczył się tylko do podania tego faktu, opartego rzekomo na wynikach śledztwa.

Oczywiście tego rodzaju niesłychane oskarżenie musiało wywołać natychmiastową reakcję ze strony przedstawiciela Państwa polskiego przy rządzie sowieckim. Poseł Patek udał się niezwłocznie do zastępcy komisarza spraw zagranicznych Krestyńskiego i zażądał wyjaśnienia. Odpowiedź, jaką otrzymał, niczego nie wyjaśniła. Pan Krestyński oświadczył, że szczegółów śledztwa nie zna i wyraził pogląd, że wyrażenia „pewnych obywateli polskich” nie należy nadawać znaczenia politycznego.

Zdawało się potem chwilami, że ta niezręczna uczyniona insynuacja zostanie w jakibądź sposób zatarta i więcej na powierzchnię nie wypłynie.

Stało się jednak inaczej. Oto w werdykcie kolegium wojskowego najwyższego trybunału ZSSR. w sprawie Sterna i Wasiljewa znalazły się twierdzenia, jakoby „obywatel polski Wsiewołod - Lubarski przybyły w r. 1928 do Moskwy w charakterze kurjera dyplomatycznego, zorganizował tam kontrrewolucyjną grupę terrorystów; że grupa ta postanowiła zgładzić ambasadora niemieckiego w Moskwie v. Dircksen, aby doprowadzić do wybitnego pogorszenia się stosunków niemiecko - sowieckich i że wykonanie jego planu polecił Sergjuszowi Wasiljewowi”.

Trzebaby być naprawdę bardzo a bardzo naiwnym, aby uwierzyć w to, że pan Wsiewołod - Lubarski mógł być wykonawcą jakichś zamierzeń czynników polskich. Skoro jednak GPU. uciekło się do tak niezdarnej konstrukcji wciągnięcia w sprawę Sterna „obywateli polskich”, jasną jest rzeczą, że za tym „parawanem polskim” chciano starannie ukryć prawdę o tej sprawie. Bo nikt o zdrowych

zmysłach nie może się zgodzić na związek między trzydniową wizytą rosyjskiego emigranta z Warszawy w Moskwie w r. 1928 a zamachem, popełnionym przez Sterna w r. 1932. Cały związek między Lubarskim a Sternem sprowadza się — mimo olbrzymich wysiłków prokuratora, aby te rzeczy spleść razem — do tego tylko, że Wasiljew był uczniem tego zakładu naukowego w którym wykładał nie żyjący od trzech lat z górą szwagier Lubarskiego. Z całej konstrukcji zamachu, zorganizowanego przez emigrantów rosyjskich a „obywateli polskich” nic nie zostało. Zaprzeczył temu twardy Stern, jak zaprzeczył miękki Wasiljew. Przeczyła oczywistość i rozsądek. Naiwna próba GPU. nie powiodła się.

Ale prawdą jest, że strzał Sterna był protestem. Czym i przeciw komu? Jednostki, reprezentującej jakiś głębszy prąd, idący przez społeczeństwo, czyżby jednostki społeczeństwa temu obcej? Dlaczego właśnie w ten sposób a nie inny protestowa-

no? To są rzeczy, których nie wyjaśniają akty moskiewskiego procesu a który bezstronny, obserwator sam sobie musi wyjaśnić.

W kilka dni po zamachu i po ogłoszeniu komunikatu sowieckiego demokratyczny „Berliner Tageblatt” pisał: „Nie znamy jeszcze przyczyn, które włożyły broń do ręki zbrodniarza. Wiemy natomiast o rosnącej stale nienawiści do cudzoziemców, którzy w Sowietach żyją na odpowiednim poziomie wobec warunków nie do zniesienia, w jakich znajdują się sowieccy obywatele. Ta nienawiść zwraca się przedewszystkiem przeciw członkom korpusu dyplomatycznego, którego dobra sytuacja materialna wywołuje zawiść ludności, obciążającej bezskutecznie cudzoziemców współodpowiedzialnością za nędzę, panującą w czerwonej republice”. A więc nawet opinia niemiecka, tak skora do podchwytowania wszystkich insynuacji, rzuconych na Polskę, odnosiła się krytycznie do komunikatu Narkomindielu.

W ten sposób poruszony został

moment w tej sprawie zasadniczy. Zamach na radcę Twardowskyego wykazał, że i w tym kraju bezwzględnej dyktatury następuje już rozkład i rozprężenie. Wykazał też, że sympatje niemieckie nie są zbyt zakorzenione w społeczeństwie rosyjskiem i że istnieją silne prądy przeciwne oficjalnej polityce ścisłego porozumienia z Niemcami.

Ale tego rodzaju hipotezy były dla polityków moskiewskich niedopuszczalne. Musiano na gwałt skonstruować inną. Szukając wytłumaczenia dla wydarzenia i przeniesienia odpowiedzialności na czynniki obce, sowiecka policja odegrała stary figiel, tak często praktykowany przez reżim carski i wynalazła winowajcę w osobach „pewnych obywateli polskich”. Biedny Juda Stern był więc tylko narzędziem „intrygi polskiej”, zmierzającej do poróżnienia Rosji z Niemcami! Tym naiwnym bluffem starano się omamić przedewszystkiem tych ostatnich.

Cała jednak robota była zbyt niezręczna. Nie wierzy w nią dziś nikt w Europie; nie wierzy nawet pan prokurator Krylenko.

L.

Fiasko konferencji londyńskiej.

Bezterminowe odroczenie obrad.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym w Foreign Office zebrał się pod przewodnictwem Mac Donalda delegaci na konferencję 4-ch mocarstw. Na posiedzeniu tem komitet przedstawił sprawozdanie i proponuje — jak przypuszczają — odroczenie na czas nieokreślony konferencji, wskutek ujawnienia w dniu wczorajszym braku porozumienia między uczestnikami narad. Von Bülow wyraził wobec przedstawicieli prasy ubolewanie z powodu obrotu sprawy i dodał, że od samego początku miał wrażenie, że sytuacja jest zbyt skomplikowana, aby mogła być rozpatrzona dokładnie w ciągu trzech dni. Minister Grandi oświadczył: „Jest to koniec konferencji. Ze swej strony zrobiliśmy wszystko najlepsze”. Zapytany, czy istnieje możliwość jakiejś niepodzianki w ostatniej chwili, min. Flandin wzruszył ramionami i oświadczył: „Powinniśmy zawsze mieć nadzieję”.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.) Przed odjazdem, min. Flandin oświadczył

przedstawicielom prasy: Trzeba będzie coś uczynić w najbliższym czasie w sprawie zagadnienia naddunajskiego. Nie jest czas obecnie przekomercować się co do procedury. Inne narody, z wyłączeniem Anglii, nie zdają sobie dostatecznie sprawy z niebezpieczeństwa. Jeżeli nie powzięte zostaną kroki odpowiednie, nastąpi w Europie środkowej i południowo-wschodniej katastrofa gospodarcza.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.) Konferencja 4-ech mocarstw odroczyła się bezterminowo. Po skończeniu posiedzenia, ogłoszony został komunikat następującej treści:

Rządy reprezentowane na konferencji zgodnie uznały, że sytuacja finansowa i gospodarcza krajów nadłdu najsłabszych wymaga szybkiej i zgodnej akcji. Akcja taka leży w interesie całej Europy i jest, być może, pierwszym krokiem do jej odbudowy pod względem gospodarczym. W wyniku obrad konferencji wyłonili się szereg spraw gospodarczych, wymagających rozpatrzenia, oraz bliższych informa-

cyj. W każdym razie konferencja genewska w przyszłym tygodniu umożliwiła kontynuowanie obecnych obrad.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.) Fiasko konferencji czterech mocarstw wywołało w kołach politycznych przygnębienie. Pod adresem Mac Donalda wypowiedzia się zarzuty, że wybrał na konferencję czas bardzo niestosowny, bo można się było spodziewać, że wobec wyborów niedzielnych, Niemcy nie zechcą poczynić żadnych ustępstw, któreby dla swej propagandy wyborczej mógł wyzyskać Hitler. Cprawda Mac Donald, udzielając dziś prasie wyjaśnienie, dowiódł całkowitej narazie harmonii poglądów Francji i Anglii. Stanowisko przez niego określone pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem francuskim. Jak w dniu wczorajszym min. Flandin, tak dziś Mac Donald podkreślił, że dopóki 4 mocarstwa nie określą metod pomocy, jakiej należy udzielić, to tembardziej niema się czego spodziewać, aby państwa naddunajskie doszły do jakiegoś wspólnego mianownika. Mac Donald zaznaczył, że 4 mocarstwa mogłyby uzgodnić swe stanowiska co do metod pomocy tylko wówczas, gdyby niektóre, a zwłaszcza jedno z mocarstw, wyrzekły się na rok lub dwa korzyści z klauzuli największego uprzywilejowania. Jasnem jest, że Mac Donald miał na myśli Niemcy, które jego zdaniem ponoszą całkowitą odpowiedzialność za fiasko konferencji. Co do pogłosek o dążeniu Niemiec do t. zw. Zollvereinu, to Mac Donald oświadczył, że forma taka jest przeciwna naturze polityki.

W przeddzień rozgrywki.

Przed wyborem prezydenta Rzeszy.

Berlin, 8 kwietnia. (PAT.) Policja berlińska, poczynawszy od jutra od godziny 10 rano ma być w bezustannem pogotowiu, aż do poniedziałku do godziny 8 rano. Wszystkie posterunki będą znacznie wzmocnione. Po ulicach krążący mają bezustannie patrole piesze, konne, na rowerach i samochodach. W dniu wyborów wyszynk alkoholu jest zakazany. Nie wolno również ogłaszać wyników wyborów me-

gafonami ani transparentami na ulicach i t. p.

Berlin, 8 kwietnia. (PAT.) Walka wyborcza wzrosła ostatnio do olbrzymiego napięcia. Poza licznymi wiecami, ulicami większych miast przeciągają pochody propagandowe z sztandarami i orkiestrami. Zarówno na prowincji, jak i w samym Berlinie, panują nieustanne starcia między hitlerowcami a komunistami.

Rokowania chińsko-japońskie.

Paryż, 8 kwietnia. (PAT.) Chińsko - japońska konferencja rozejmowa odłożona została do soboty ze względu na to, że zasadnicza sprawa wycofania się wojsk japońskich nie posunęła się ani o krok naprzód. Minister japoński Szigemitsu ma zreferować dzisiaj sytuację wobec swego rządu. Chiński minister spraw zagranicznych Kuot-Ta-Czi oświadczył na wczorajszym posiedzeniu, że ani jeden delegat chiński nie podpisze umowy, która nie ustali ściśle ustalonego terminu wycofania wojsk japońskich do obrębu koncesji.

Paryż, 8 kwietnia. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu chińsko-japońskiej konferencji rozejmowej przedstawiciele Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych oświadczyli, że o ile do soboty rokowania nie posuną się naprzód, sprawa szanghajska odesłana będzie do Ligi Narodów, ponieważ sama konferencja rozejmowa zwołana została na podstawie decyzji Ligi z dnia 4 marca. Reprezentanci Japonii i Chin zaznaczyli, że ewentualne zerwanie konferencji nie pociągnie za sobą wrogich działań wojennych.

Trocki chce jechać do Estonji.

Tallin, 8 kwietnia. (PAT.) Prasa miejscowa podaje, że Trocki, któremu rząd czechosłowacki odmówił prawa wjazdu do Czechosłowacji zwrócił się obecnie do rządu estońskiego z prośbą o zezwolenie na trzymiesięczny pobyt w miejscowości kuracyjnej Parnawie, dla przeprowadzenia kuracji. Podczas pobytu w Parnawie Trocki obiecuje wstrzymać się od wszelkiej działalności politycznej. Te same źródła podają, że dla rozpatrzenia sprawy ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie rządu estońskiego.

Jak się przedstawiają najważniejsze pozycje bilansu

P. K. O. za r. 1931

W ostatnim dniu ubiegłego roku budżetowego P. K. O. posiadała:

1. gotówką **Zł. 168,818.560·29**
 2. w lokatach **Zł. 429,945.711·92**
 3. w nieruchomościach **Zł. 36,091.315·15**
- Co razem stanowi **Zł. 634,855.587·36**

Jak z powyższego wyniku P. K. O. wykazuje olbrzymi majątek, który powstał dzięki przecznej gospodarce finansowej.

Marszałek Piłsudski nie jedzie do Londynu.

Warszawa, 8 kwietnia. (PAT.) Jak się dowiaduje PAT., wiadomość poda na przez jedną z agencji zagranicznych o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego z Heluanu do Londynu, nie potwierdza się.

Mellon w Londynie.

Londyn, 8 kwietnia. (PAT.) Przybył tu nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Mellon. Mellon oświadczył, że z wielką radością przybywa do Anglii jako rzecznik tradycyjnej przyjaźni angielsko-amerykańskiej, odmówił jednak jakichkolwiek wyjaśnień co do reparacji i odszkodowań.

Echa sprawy Matuszki.

Wiedeń, 8 kwietnia. (PAT.) „Neues Wr. Abendblatt“ donosi, że prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko Sylwestrowi Matuszce o usiłowany zamach kolejowy pod Ansbach. Oskarzenie idzie w kierunku zbrodni gwałtu, popełnionej przez złośliwe uszkodzenie toru kolejowego. Prokurator wiedeński nie wniósł oskarżenia z powodu zamachów pod Biatorbagy i Jüteborgiem, ponieważ Matuszka po odsiedzeniu kary w Austrii, stanie przed sądem węgierskim. Rozprawa odbędzie się z końcem kwietnia lub początkiem maja.

Nowe ohydne napaści Niemców na Polskę.

Monachjum, 8 kwietnia. (PAT.) Prasa monachijska przynosi od pewnego czasu obszernie artykuły na temat niebezpieczeństwa, grożącego rzekomo Prusom Wschodnim ze strony Polski. Należąca do obozu Brüninga „Münchener Neueste Nachrichten“, zamieszcza w numerze niedzielnym artykuł niejakiego Arnolda Bronnen, zawierający szereg ohydnych napaści na Polskę. M. i. przypomina autor powiedzenie Wilhelma Jordana z r. 1848 w parlamencie frankfurckim, że „rozbiór Polski nie był zbrodnią, lecz

pogrzebem trupa“, oraz że „pierwszy dzień niepodległej Polski będzie pierwszym dniem walki z Niemcami na śmierć i życie“. Omawiając następnie książkę Nitrama „Polnische Truppen haben heute Nacht die ostpreussische Grenze überschritten“, wzywa wszystkich Niemców do czytania tego dzieła i utworzenia jednolitego frontu przeciw Polsce. Za cytowaną książką, stoi zdaniem autora, wielkie „być, albo nie być“ i świadomość, że możliwość egzystencji może być okupiona tylko zniszczeniem wroga.

Agitacja przedwyborcza we Francji.

Paryż, 8 kwietnia. (PAT.) Zgodnie z zapowiedzią, premier Tardieu oraz pewna liczba ministrów zamierzają udać się do rozmaitych miast Francji, celem wygłoszenia mów przedwyborczych w obronie polityki rządu oraz stronnictw, popierających ten rząd. Każdy z ministrów poruszy temat, na leżący do jego resortu. Wczorajsze posiedzenie gabinetu miało właśnie na celu podział prac i ustalenie miejscowości, do których mogliby się udać poszczególni ministrowie. Postanowio-

no, że minister handlu Rollin przemawiać będzie w Paryżu, minister finansów Flandin uda się do Bordeaux, minister sprawiedliwości Reynaud do Marsylii, minister rolnictwa Chauveau do Dijon. Jak już donosiliśmy, w niedzielę 17 kwietnia Tardieu będzie przemawiał w Belfort. Minister obrony narodowej Francois Pietri wygłosi również mowę przedwyborczą, lecz ze względu na to, że w obecnej chwili znajduje się on na Korsyce, niewiadomo jeszcze w jakiej miejscowości.

Pan Prezydent Rzplitej w Muzeum kolejowym.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa Kancelarii Cywilnej dr. Helczyńskiego, szefa Gabinetu Wojsk. płk. Głogowskiego, majora Jurgielewicz i pkt. Skórzewskiego przybył do Muzeum Kolejowego. W Muzeum powitał Pana Prezydenta pan minister Komunikacji A. Kühn. — Na zdjęciu widzimy Pana Prezydenta podczas zwiedzania sal Muzeum.

Pomoc dla powodzian.

Warszawa, 8 kwietnia. (PAT.) W związku z powodzią w niektórych okręgach Państwa, minister pracy i opieki społ. przekazuje tymczasowo 24.000 zł. na pierwszą pomoc dla powodzian, podejmując jednocześnie starania o uzyskanie większych kredytów na ten cel, z których uzupełni swą pomoc dla ośrodków najbardziej uszkodzonych.

Prawdziwe nazwisko Hitlera.

Wiedeń, 8 kwietnia. (PAT.) W wydaniu nadzwyczajnym, donosi „Sonn- und Montagszeitung“ że nazwisko Adolf Hitler nie jest autentyczne. Ojciec Hitlera nazywał się Schücklgruber i zmienił nazwisko celem uzyskania spadku.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

WIEN. W Lincu został aresztowany adwokat dr. Reysetbauer pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy swych klientów w sumie 500.000 szylingów. Reysetbauer był adwokatem arystokracji austriackiej, a między innymi przywódco Heimwehry, księcia Stahreberga. Ks. Stahreberg poniósł z tego powodu straty, obliczane na 250.000 szylingów.

JEROZOLIMA. Rozruchy. Otrzymało tu niepotwierdzoną dotychczas wiadomość z Damaszku, że w związku z wyborami doszło tam do rozruchów, w których wyniku było kilkunastu zabitych i wielu rannych.

TEL AWIŃ. Otwarcie Targów Lewanatyńskich. Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia Targów Lewanatyńskich, dokonana przez wysokiego komisarza w obecności prezydenta Tel Awiw, członków korpusu dyplomatycznego i tłumów publiczności. Wczoraz nastąpiło otwarcie pawilonu polskiego na Targach, dokonane przez konsula generalnego Rzplitej Kurnikowskiego, który w swym przemówieniu podkreślił pionierską rolę żydowskich kupców z Polski w ekspansji handlu do Palestyny oraz wyraził słowa uznania i podzięków dla uczestników Makkabiady za triumf sportowy. Następnie przemawiali dr. Schutzman ze Lwowa i dr. Lebenfisch z Warszawy.

Modne Towary Bławatne DLA PAŃ

SUKNA MĘSKIE

Stachiewicz i Abrysowski

Lwów - Rynek - Trybunalska

Grabarz Austrii.

Do popularnych postaci widywanych w dobie powojennej na ulicach Wiednia, należał elegancki, starszy, przygarbiony nieco pan, którego mieszkańcy stolicy naddunajskiej pokazywali sobie z zainteresowaniem.

Zył on ostatnio w Wiedniu lub w Alt-Aussee, podróżował często po świecie, był nawet w Afryce, napisał o tej swojej wyprawie bardzo piękną, bardzo kulturalną książkę, jedną z najpiękniejszych książek podróżniczych, jakie ukazały się w ostatnich latach.

Człowiekiem tym był hr. Ottokar Czernin von und zu Chudenitz, b. austriacki minister spraw zagranicznych i dworu cesarskiego, twórca słynnego „chlebowego“ pokoju z Rosją i Ukrainą w r. 1918, zwany „grabarzem Austrii“. Przed paru dniami zmarł on w Wiedniu, w nocy, na udar serca, w 61 roku życia.

Hr. Ottokar Czernin, który w ostatnich latach wojny i w ostatnich latach istnienia monarchji, odegrał bądź co bądź bardzo znaczącą rolę, pochodzący ze starej arystokratycznej, zniemczonej rodziny czeskiej, a przez żonę swoją, hrabiankę Kinsky związał się z najwyższą arystokracją rodową cesar-

stwa. W r. 1903 mając zaledwie lat 30, wszedł, jako poseł, do b. sejmu czeskiego.

Karjera Czernina rozpoczęła się od tego, że związał się on od razu bardzo silnie z partją czy kamarylą b. następcy tronu austro-węgierskiego, arcyks. Franciszka Ferdynanda, tego najdołniejszego i najmądrzejszego, najarystokratyczniejszego, a zarazem najbardziej „demokratycznego“ z ostatnich Habsburgów. Jako bliski i zaufany przyjaciel arcyksięcia, którego ujmowało zapewne arystokratyczne samopoczucie Czernina, dostał się zmarły polityk najpierw na stanowisko austriackiego posła w Bukareszcie. Stary cesarz, Franciszek Józef, czuł do niego pewną niechęć, jak wogóle do całej kamaryli Ferdynandowskiej.

Czernin był od początku najwierniejszym wyznawcą całej ideologii Franciszka Ferdynanda i działał zawsze wedle jego wskazówek. Wierząc w koncepcję Ferdynanda, federalistycznej przebudowy Austro-Węgier, jako związku państw narodowych pod berłem Habsburgów, popierał tendencje arcyksięcia w kierunku oparcia się na Czechach, Słowianach południowych, Ru-

munach i Ukraińcach, a z niechęcią — tak jak jego szef — odnosił się do Węgrów i Polaków.

On to w r. 1912, jako członek Izby Panów, jest rzecznikiem porozumienia czesko-niemieckiego, on, od r. 1913, jako poseł w Bukareszcie, stara się o porozumienie austriacko-rumuńskie, na niekorzyść Węgrów i Siedmiogrodu.

Tragiczna śmierć Franciszka Ferdynanda w Sarajewie przygłuszyła na chwilę, ale nie rozbiła bynajmniej jego kamaryli. Gdy — po śmierci Franciszka Józefa — młody i niedoświadczony cesarz Karol wstąpił na tron, kamaryla Ferdynandowska dochodzi znowu do głosu. Ottokar hr. Czernin został wów czas — już w samej głębi Wielkiej Wojny — wysunięty najpierw na premiera, ale ostatecznie został ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier. Jak po obaleniu d-ra Körbera przyszedł na premiera niedawno zmarły hr. Clam-Martinić (potrochu wepchany na to stanowisko przez Czernina), tak tękę zagraniczną po hr. Burianie objął Czernin.

Wszyscy którzy znali zmarłego dyplomata, charakteryzują go jako niebezpiecznego dyktanta. Niczego porządnie nie umiał, ale wiedział potrochu o wszystkim i o wszystkim chciał rozstrzygać. Od swego stolika przy Ballplatzu krytykował

wszystko i chciał decydować o każdej sprawie, nie znając faktycznych postulatów bieżącego życia.

Odstrychnął się wtedy w wielu punktach od dawnej polityki Franciszka Ferdynanda, a działał wedle własnego uznania lub pod wpływem niekorzystnych czynników postronnych. W swojej polityce zagranicznej, tak trudnej w epoce przełomu, uzależnił się z jednej strony od wpływów węgierskich, z drugiej — co najważniejsza — liczył się tak bezwzględnie i przemożnie z Berlinem, że nie wahał się związać losów Austro-Węgier z losami ogólnie znienawidzonych Niemiec. Wszakże to Czernin był autorem pomysłu, aby — w czasie najgorętszych momentów wojny światowej — wprowadzić w całość Austrii urzędowy język niemiecki, on zasugerował ten pomysł Clam-Martinićowi i dopiero obawa przed skutkami takiego kroku zmusiła zaślepionego feudalistę do zwalczania i cofnięcia własnego wynalazku.

Nie ulega wątpliwości, że już w jesieni 1917 r. przewidywał Czernin ruinę, grożącą Austrii, jeśli nie zawrze natychmiastowego pokoju. Ale bał się Niemiec, bał się pokoju odrębnego. W początkach 1918 r., gdy Rosję ogarnął bolszewizm, przystąpił Czernin do osławionych, kompromitujących pertraktacji z bolszewikami i z Ukrainą i doprowadził do pokoju w Brześciu

Tabletki

Togal


**Nikt z cierpiących
na reumatyzm, podagrę,
bóle nerwowe i głowy**

nie powinni wątpić w możliwość uzdrowienia, gdyż już wielu udęczonych odzyskało przy pomocy Togalu swe zdrowie. Tabletki Togal bowiem zwalczają te niedomagania, nstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Togal jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami. I bez żądajcie we własnym interesie oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Poprawa.

W dzisiejszej, oplakanej sytuacji gospodarczej, każdą oznakę poprawy witać się musi z szczególną radością. Takie oznaki pojawiać się poczynają w jednym z najważniejszych polskich ośrodków przemysłowych, w Łodzi.

Oto — jak donoszą z tamąd — po raz pierwszy od szeregu lat w r. b. przemysł włókienniczy nie przerwał w okresie świąt pracy na czas dłuższy. Większość fabryk wielkiego przemysłu bawełnianego podjęła pracę przez pełny tydzień na dwie zmiany. Uruchamianie drugich zmian w poszczególnych fabrykach wielkiego przemysłu odbywać się będzie w dalszym ciągu do pierwszych dni kwietnia.

Również i średni przemysł włókienniczy przeszedł w większości wypadków na pracę całotygodniową przy zmianach i powiększeniu liczby zatrudnionych robotników w Łodzi i na prowincji.

Drobny przemysł włókienniczy pracuje przeważnie na dwie zmiany. Cały szereg fabryk, które pracowały nie we wszystkich działach, uruchomiły obecnie również i nieczynne dotychczas maszyny, zaprowadzając drugie zmiany. — Wzrost uruchomienia zarówno w fabrykach łódzkich, jak i w szeregu ośrodków produkcji włókienniczej na

terenie całego okręgu, spowodowany zwiększonym zapotrzebowaniem na towary w związku z rozwijającym się sezonem wiosenno-letnim, przyczynił się do spadku liczby bezrobotnych włóknarzy. W marcu przeszło 2.200 robotników przemysłu włókienniczego otrzymało pracę w fabrykach.

Książka o carze Mikołaju.

W witrynach księgarń amerykańskich ukazała się niedawno książka pt. „Once Grand Duke“, której autorem jest W. Ks. Aleksander Michajłowicz.

Autor niekiedy dość obiektywnie kreśli otoczenie, w którym wyrósł, charakteryzuje szczerze i dosadnie niektórych członków rodziny carskiej i samego Mikołaja II.

Zmarły tragicznie cesarz sam doskonale uświadamiał sobie swą zupełną niezdolność do rządzenia państwem. Kiedy zgasł Aleksander III, Mikołaj bardzo rozstrojony i zdenerwowany rzekł autorowi pamiętników:

— Sandro, co ja teraz pocznę? Co się stanie ze wszystkimi nami, z tobą, z Ksenią, z Aleksem, z mamą, z całą Rosją? Nie jestem przygotowany do zajęcia tronu. Nigdy nie chciałem być

wierzchnię życia. Był jeszcze stosunkowo młody. W roku 1920 dał się wybrać, jako „demokrata“ z I-go okręgu Wiednia do austriackiej Rady Narodowej i zasiadał w parlamencie do r. 1924. Niespokojny duch parł go do odegrania jakiejś roli, tak, jak hr. Starhemberg. Zlikwidował swoje czeskie dobra, utworzył wielkim sumptem konne oddziały Heimwehry.

Ale przejrzał wkrótce, że już nie wypłynie. Wycofał się z polityki, oddał się cichym wspomnieniom, opublikował przedtem bardzo ważne i ciekawe „Pamiętniki“, rodzaj apologii swojej polityki, w której — może i nie zawsze był jedynym winowajcą.

Wyjechał do Afryki — a w Wiedniu należał do tego kółka rozbitków starej monarchii, które skupiało się do niedawna u głosnej pani Sacherowej.

Polisce wyrządził ten „dyletant z Ballhausplatzu“, ten austriacki „grand-seigneur“, co urodził się o 100 lat za późno — wielką niegdyś krzywdę

Dumni naszym dzisiejszym szczęściem, szczęśliwi własnym Państwem — patrzymy obecnie i na tę krzywdę i na tego stylowego nieboszczyka, jak na stare, zżółkłe, niebudzące już żadnych afektów, kartki zamierzchłej kroniki... (—w—)

Utworzenie Komitetu obywatelskiego dla uczczenia święta 3-go Maja.

W dniu 8 bm. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody dr. Roźnieckiego zebranie reprezentantów władz, instytucyj i organizacyj społecznych, celem ukonstytuowania Komitetu obywatelskiego obchodu święta państwowego 3-go Maja.

Komitet obywatelski tworzą wszyscy obecni na posiedzeniu.

Prezjdjum honorowe: Wojewoda dr. Józef Roźniecki, ks. Arcybiskup dr. Bolesław Twardowski, ks. Arcybiskup dr. Józef Teodorowicz, inspektor armji gen. Juliusz Rómmel, Dow. okr. korp. gen. Bolesław Popowicz, prezes Sądu Apelacyjnego Czesław Woycicki, kurator Okr. Szkolnego Świdzki, prezydent miasta Waclaw Drojanowski, rektor U. J. K. dr. Seweryn Krzemieniewski, rektor Politechniki dr. Gabriel Sokolnicki, rektor Akad. Med. Weter. dr. Bronisław Janowski i prezes T. S. L. Witold Ostrowski.

Komitet wykonawczy tworzą przewodniczący sekcyj i sekretarze, pod przewodnictwem Wojciecha hr. Gołuchowskiego, prezesa Federacji Związków Obrońców Ojczyzny. Sekretarzami wybrano dr. Marjana Dziędziewicza, Wład. Bajorka i Tad. Drwęskiego.

Dla przeprowadzenia programu uroczystości, podzielono prace między poszczególne sekcje, które ukonstytuowały się, jak następuje:

Sekcja organizacyjna: pułk. Lud-

wik Bittner, dr. Aleksander Domaszewicz, ks. kanonik Dziurzyński, rabin dr. Lewi Freud, pułk. Hozowski, wiceprezydent miasta Franciszek Irzyk, pos. Ignacy Jaeger, posłanka Marja Jaworska, dr. Aleksander Małaczyński, starosta grodzki dr. Romuald Klimów, mgr. Adam Piwowarski, Helena Popielowa, dr. Stan. Piasecki, ks. dr. Szczepan Szydelski, dr. Teofil Zaleski, dr. Mieczysław Zawadzki.

Sekcja pochodowa: Włodz. Chomicki, kpt. Henryk Roliński, Kaz. Spaczyński.

Sekcja akademij: dyr. Wilam Horzyca, prof. Czesław Kozietulski, Michał Lewicki, Józef Litwinowicz, dr. Zdzisław Próchnicki, Mieczysław Opalek, Henryk Zbierchowski.

Sekcja rozrywkowa: Jan Bartosiński, Helena Bogdanowiczowa, dr. Marja Chelińska, Jadwiga Mozołowska, Helena Nuzikowska, dr. Marceli Paneth, Skoczylasowa, dr. Marjan Wagner.

Sekcja finansowa: Aniela Aleksandrowiczówna, dr. Alfred Blaha, Jadwiga Bogdanowiczowa, wiceprezydent Wiktor Chajes, prezydentowa Drojanowska, inż. Lisowski, dr. Jan Poratyński, dr. Stefan Uhma.

Sekcja prasowa i propagandowa: Mjr. Klink, Artur Kopacz, red. Bron. Laskownicki, prof. dr. Stanisław Łempicki, dr. Wacław Mejsbaum, red. Michał Rolle, dr. Marceli Szarota, dyr. Juliusz Petry.

Sekcja obchodów prowincjonalnych: starosta Czesław Eckhardt, pos. dr. Zdzisław Stroński, inp. Kazimierz Radwański.

Opracowanie szczegółowego programu powierzono poszczególnym sekcjom.

DENTYSTA
Dr. Adam KURTZ
przeprowadził się i ordynuje obecnie przy
UL. ROMANOWICZA 5. Tel. 83-25.

Zamykanie polskich szkół na Łotwie.

Łotewski dziennik „Pehdeja Brihdi“ pisze w jednym z ostatnich numerów:

Oprócz zamkniętych już 6 szkół utrzymywanych przez Związek Polaków, zamknięto jeszcze w ostatnich dniach 2 szkoły w pow. ilfuksztańskim (gm. Łaucesy i Elksznie), zlikwidowano - szkołę polską w Libawie i projektuje się zamknąć 1 szkołę w Rydze. W Łotwie istnieje jeszcze ok. 45 szkół polskich, których liczba wzrosła zwłaszcza w ostatnim roku, kiedy mniejszości były przy władzy.

Dziennik podaje jako rzekome motywy likwidacji szkół polskich: 1) większość tych szkół jest narodowości niepolskiej i ulega polonizacji, prowadzonej przez szkoły, 2) mała liczba uczniów i utrzymanie tych szkół drogo kosztuje.

Nowe wykopaliska w Pompei.

Podczas prac wykopaliskowych w dzielnicy na południe od słynnego domu Menandra, w którym znaleziono bezcenny skarb pompejański, natrafiono na szereg kości ludzkich. Na jednym ze szkieletów znaleziono branzoletę złotą prześlizniętą wykonaną i pierścionek złoty w formie węża. Przy dalszych poszukiwaniach natrafiono na drugą branzoletę identyczną oraz na pierścionek srebrny. Superintendent archeolog Majuri przypuszcza, że zgromadziły się tu w 79 roku podczas katastrofy liczne grupy mieszkańców Pompei, licząc na możliwość ocalenia. To też przypuszczać można, że dalsze poszukiwania mogą dać nowe niespodzianki. Znalezione biżuterje będą wkrótce wystawione na widok publiczny w gablotkach Muzeum Narodowego w Neapolu.

cesarzem. Nie mam pojęcia o sztuce rządzenia, nie wyobrażam sobie nawet, jak się rozmawia z ministrami.

Istotnie, — jak to dalej podaje autor — brak stanowczości i samodzielności uczyniły młodego cara igraszką w ręku otoczenia. Na jego słowie nie można było nigdy polegać. W pierwszych latach panowania, Mikołajem kierowali całkowicie jego stryjowie Aleksy Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz. Młody cesarz bardzo się lękał pozostawać z nimi na osobności, gdyż terroryzowali go. Przy obcych zaś stryjaskowicie udawali, że słowo carskie jest dla nich prawem.

Ciekawe są niektóre polityczne uwagi autora. Oto twierdzi on, że gdyby Mikołaj II nie kapitulował przed rewolucją, lecz pozostał na czele armji w r. 1917, to „Stalin nie przyjmowałby Bernarda Shawa w Kremlu w r. 1931“.

Nowe zdobycze nauki o młodości.

Z inicjatywy Sekcji Kobiecej lwowskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, znana w Polsce specjalistka w zakresie kosmetyki i higieny, dr. Julia Świtalska z Warszawy, wygłosi interesujący odczyt na temat: „Nowe zdobycze w walce o młodość“. Odczyt odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 11.45 w Teatrze Rozmaitości. Zarówno temat odczytu, jak i humanitarny cel, na jaki został przeznaczony dochód, powinny zachęcić najsilniej publiczność do wypełnienia sali teatru po brzegi.

„Kobieta Współczesna“: Tygodnik. Nr. 15-ty przynosi cały szereg artykułów: artykuł wstępny p. t. „Międzynarodowy konkurs im. Fr. Chopina“ — Heleny Dorabalskiej, „Wrażenie z Genewy“ — Ireny Jabłowskiej, „Instytut propagandy sztuki“ — N. Samotyhowej, W dziale literackim: „Pani Nowakowa“ — z cyklu „Oni“ — Heleny Boguszewskiej, „Bluzeczka“ — Wandy Meller - Sztuckerowej, „Z teatru“ — Cz. Wojeńskiej, „Z teatrów Paryskich“ (korespondencja Klubu Soroptymistek) M. Mac. Connel, „Wśród książek“ — M. Czapskiej, „Pamięci Wandy Dalekiej“ — S. Monika Sopotzko i „Septimus“ — powieść Wiliam J. Locke w przekładzie Zawisza Janiny — Krasuckiej. W dodatku „Mój Dom“ — wskazówki praktyczne w domu i ogrodzie. Na tablicy robót — wzór na serwetę kolorową — opracowała H. Vogtówna.

